

ne nam z programu piatiletki, wytworzyło — bo wytworzyć musiało — ruch psychiczny zwany stachanowszczyzną, nastawiło psychikę mas na rekordy ilościowe i czasowe w produkcji. (Program pięcioletni w czterech latach). Odmienny jest kierunek planowania psychicznego w gospodarce kierowanej niemieckiej. Tu szło o wytworzenie takiego stanu w ekonomice narodowej, w którym efekty indywidualnych interesów gospodarczych miały przez regulację państwową służyć określonym celom planu ogólnego — gospodarczego. Można to było uzyskać nie przez generalny wyścig ilościowy w produkcji, lecz przez nie mniej intensywny wyścig w kierunku wyrzekania się zarówno przez przemysłowca jak i przez przeciętnego obywatela, możliwości użytkowania. Kierunek planowania w psychice niemieckiej posłużył się, rzecz oczywista, metodami przymusu tam, gdzie szło o rychłe spowodowanie przesunięć w dyspozycji kapitałów i w możliwości ich inwestowania nie na cele prywatne — przemysłowe, lecz publiczne. Ale planowanie psychiczne w Niemczech miało na celu wysunięcie na pierwsze miejsce tych właśnie inwestycji gospodarczych, które planiści niemieccy wydawali się być pierwszorzędne, i nastawienie psychiki ludzkiej na wyrzeczenie się tych efektów i tej użyteczności, jakie by im dawać mogły inwestycje z osobistych punktów widzenia potrzebniejsze. Reprezentatywnym przykładem może być problem inwestycji samochodowych. Starano się uczynić samochód inwestycją najpospolitszą i najprzystępniejszą dla każdego człowieka o dochodzie średnim. Ale już użytkowanie samochodu, już czerpanie bezpośrednich korzyści z tej inwestycji potrzebnej państwu — miało być i stało się o wiele trudniejsze. Na oliwę i na benzynę Niemcy nałożyły wysokie cła. Dla ochrony buncy podwyższono w ostatnim czasie cła przywozowe, tak iż opony w Niemczech są droższe niż gdzieindziej. Sam pomysł ratanej przedprzedaży aut ludowych „KdF” jest tylko potwierdzeniem tezy, iż strona psychologiczna gospodarczego planowania niemieckiego polega na stwarzaniu nastawień wyrzeczenia się użytkowości bezpośredniej na rzecz użytkowości przyszłej.

Nie ma planowania gospodarczego, które by miało szanse realizacji przez samo wykreślanie kolorowych linii przez najbardziej zręcznych kartografów. Nie ma gospodarki planowej, w której by sam pomysł technika wystarczał do zrekonstruowania systemu gospodarki, szczególnie tam, gdzie wolna konkurencja umożliwia zastępowanie racjonalności technicznej, racjonalnością komercyjną, transportową, kontygentową, czy rentową. Ponieważ planowość gospodarcza wymaga stwarzania nie tylko pewnych dla gospodarki narodowej potrzebnych przedsiębiorstw, rozwoju pewnych dla gospodarki narodowej nieodzownych działów przemysłu i handlu, a także ich odpowiedniego rozlokowania w przestrzeni — planowanie gospodarcze musi w swych metodach działania uwzględnić nie tylko istnienie samych potrzeb i ich wyznaczanie, lecz również i warunki, które by realizację tych potrzeb umożliwiły. Przez warunki takie rozumieć należy nie tylko środ-

ki finansowe, nie tylko możliwości natury technicznej i technologicznej, t. j. nie tylko warunki dane, ale i warunki, które powinny być stworzone. Wśród takich właśnie warunków, których stworzenie dopiero daje podstawę dla wyplanowania i zrealizowania potrzebnych zjawisk ekonomicznych, znajduje się nastawienie psychiczne podmiotów gospodarczych, planowanie psychologiczne.

Czy planowanie psychologiczne to tylko to samo co propaganda? Otóż tak właśnie myślą najliczniejsi z pośród tych, którzy uważają, że już zrozumieć istotę planowań gospodarczych. Ale planowanie psychologiczne to nie tylko propaganda. To także propaganda. Posłużmy się przykładem. Kilkadziesiąt lat temu przyszła w Niemczech moda na ostrzgi. Przyjęło się, że w restauracjach wielkomiejskich podawano gościom porcje jednorodnjazowe tj. tuzin ostrzyg, po cenach mniej więcej do siebie zbliżonych. Porcja ostrzyg czyli ich tuzin kosztował, powiedzmy trzy marki. I oto pojawił się w Berlinie restaurator o słynnym swego czasu nazwisku, Moritz Kempinski, który wprowadził w swej restauracji porcję ostrzyg o pół marki tańsze niż wszędzie indziej. Porcję jego nosiły tak jak gdzieindziej nazwę „porcja-tuzina ostrzyg” — z dodatkiem — składająca się z dziesięciu sztuk. Tuzin p. Kempinskiego miał tylko 10 sztuk. Utarg w restauracji Kempinskiego był tak wielki, że właściciel restauracji i pomysłu dorobił się olbrzymiej fortuny. W działaniu jego było pewne planowanie gospodarcze z uwzględnieniem wyraźnym momentów psychologicznych. Te same momenty psychologiczne uwzględnione zostały w polityce sprzedażnej browarów bawarskich, kiedy kilkanaście lat temu wprowadziły w rozsprażdaż zamiast ćwierć-

litrowej porcji piwa, porcję o 1/5 l. Ta sama zresztą metoda zastosowana została przez wielkiego czarnoksiężnika planowania gospodarczego w Niemczech, dra Schachta, który zdążając do ograniczenia konsumpcji artykułów pierwszej potrzeby ze względów oszczędności dewizowych, nie wydał żadnych specjalnych zarządzeń, ani nie wprowadził żadnych ograniczeń w zbycie żywności, lecz poprostu z końcem 1936 r. skasował w niemieckim handlu detalicznym posługiwanie się funtem metrycznym. Wprowadzono przymusowo i arbitralnie w handlu detalicznym wagę kilogramową i gramową. A skutek tego? Wyróbnik i kucharka, pan domu i jej służąca przychodzą odtąd do sklepów z wiktuałami, by zakupić nie ćwierć funta masła czy ćwierć funta kiełbasy, lecz 100 gr. masła lub 100 gr. kiełbasy. Bo nikomu chyba nie wpadnie na myśl kupować 125 gr. (ćwierć funta) kieszki wątrobianej. Ludzie zwykli się posługiwali miarami zaokrąglonymi. Nie wiadomo czy i jak ściśle obliczyli statystycy dra. Schachta oszczędność konsumpcji niemieckiej, która wynikała na skutek skasowania funta a wprowadzenia odważników kilogramowych i gramowych do detalicznych sklepów niemieckich. Ale taka oszczędność niewątpliwie w niemieckiej konsumpcji nastąpiła.

Każde planowanie gospodarcze o ile ma aspiracje do istotnego zrealizowania go, musi uwzględniać elementy działające na nastawienie psychiczne. Dlatego to jednym z głównych instrumentów przy wyznaczaniu planów gospodarczych na małą czy na dużą skalę, jest przygotowanie psychologicznych podstaw, które by umożliwiały przyjęcie się tych planów. W biurach planowania powinni obok kartografów siedzieć psychologowie.

ADAM WOLMAR

Poziom cen a dewaluacja

W „Gospodarce Narodowej”, z dn. 11 października 1938 r. p. Antoni Tom, między innymi rzuca takie uwagi:

Zaden bodaj, najbardziej nawet entuzjastyczny zwolennik polityki deflacyjnej nie będzie chyba twierdził, że od razu powoduje ona ożywienie gospodarcze. Jej sens polega tylko na przygotowaniu takich warunków, które — zdaniem deflacionistów — same przez się zainicjują zwykłą fazę koniunktury. Za pierwsze stadium uważa się osiągnięcie równowagi — na niższym poziomie t. j. przy mniejszym zatrudnieniu i dochodzie społecznym.

Dewaluacja — w zasadzie — posiada te „ożywcze” właściwości. Argumentacja jej przeciwników biegnie więc po innej zupełnie linii. Zwraca się mianowicie uwagę na towarzyszące temu skutki ujemne, które — ich zdaniem — całkowicie przeważają szalę możliwych korzyści.

Skutki dewaluacji dla wymiany międzynarodowej są dość jasne i od razu widoczne. W zasadzie niczym się one nie

różnią od innych sposobów obniżenia poziomu cen. Chodzi jednak o to, że zmiana drogą dewaluacji jest szybka i powszechna, a przez to stosunkowo łatwo wykonać ją można w całości w takim momencie, który z rozmaitych względów będzie uznany za najbardziej korzystny. Wracamy w ten sposób do zagadnienia poprzednio omówionego: co wpływa na wzrost elastyczności popytu zagranicznego i krajowego na towary danego kraju.

Jednocześnie na rynku wewnętrznym dzieje się jeszcze coś innego. Obniżenie wszelkich cen i kosztów powoduje wzrost płynności, jeśli jednocześnie nie prowadzi się restrykcyjnej polityki kredytowej — pieniężnej. Otóż ta dość oryginalna, stworzona przez życie (u nas obowiązująca) definicja polityki deflacyjnej — jak już pisałem wyżej — nie przewiduje właściwie drenowania rynku pieniężnego. Drenaż ten motywuje się zwykle potrzebą dopasowania do obniżonych cen towarów m. in. surowców i innych dóbr produkcyjnych. Następuje równanie w dół dno kryzysu coraz się oddala.